

LECĘ JAK MAGIK

Tede

Mogę pisać rap pod metronom i w mono
I w nieskończoność, bo mnie to jara, wiadomo, mam honor
Kolesie chcieli mocno go nadwerężyć
Musiałem się odciąć i popędzić przed nich, srogo
To WJ w logo i oczy kłują kogoś
Oczekują kogoś i oszczekują kogoś
Goszczę w WJ kogoś, ktoś ze mną jeszcze jest
Na pewno nie przestanę, więc w sumie nie jest źle
Dobrze jest, jak śpiewała tamta
Tararamtam, wierz mi na słowo - zjebana panna
Ale nie będę jechał eks od kurew, obiecałem
Więc pierdol się, nie licz na ten swój kawałek
Podobnie jak ci wszyscy goście z tylnich rzędów
Nieprzychylni mi z urzędu, no! seknij
Szkoda mi na was japy, patałachy
Chujowe mata rapy i chcecie latać na tym

I tak naprawdę to mnie wzmacnia to, co
Nie może mnie zabić
Czasami to niebezpieczny lot, bo
Lecę jak Magik
Lecę jak Magik i żyję wciąż
A już mnie skreślali
Ja żyję ziom, przesadzali, choć
Lecę jak Magik

Kolesie mnie dissują i mam za mało hajsu
I nagrywam to w WJ, nie wysyłam do White House'u
Jest chaos, nie halo, przemyśl ten wywiad
I weź się nie skrzywiał, bo nie wydziwiam Daro
Dalej nawijam makaron, co mi zostało?
Co mam do stracenia, skoro tyle mi zabrano?
Od tyłu rano też wydaje nową płytę
I tak na słowo, to to jest całkiem nowe oblicze
Od wanny z szampanem w nieswojej łazience
Do kawałków o żonie jako smutny MC
Życie, a mi to miło widzieć, to tak zabawne
Jakbym tylko ja znał ten rap i prawdę

I tak naprawdę to mnie wzmacnia to, co
Nie może mnie zabić
Czasami to niebezpieczny lot, bo
Lecę jak Magik
Lecę jak Magik i żyję wciąż
A już mnie skreślali
Ja żyję ziom, przesadzali, choć
Lecę jak Magik

Tyłu liczyło na to, że odpowiem
Pierdol się człowiek! Nie będzie kawałka o tobie, bowiem
Podbijać tobie hype to nie mój biznes
Zapłać mi hajs, to coś o tobie pisnę
Możesz nagrywać, że się sprzedałem, ale
Sam przecież wiesz, jak mam w ciebie wyjebane
Kolesie mówią: olej go, to frajer
Twoja płyta? Prosiłeś mnie o jej wydanie
A ten świat jest pełen hipokryzji, wiem to, wiem

Ci kolesie robią tu na miękko, ej
Coraz mniej jest w tym prawdy
Jest interes w tym i są układy i roszady
I gdzie wywiało kumatych? Sprawdź wywiady
Ej panowie, obejrzyjcie siebie samych
I myślę: gdzie my mieszkamy? Czy nikt nie widzi
Że te barany to są sami hipokryci?
I jak słucham o tej ciężkiej pracy to mnie mdli
Weź ty się jebnij, jaki ty jesteś MC?
Ej chłopacy, jak rap to dla was taka trudność
To nie bierzcie pieniędzy, ludność zaoszczędzi

I tak naprawdę to mnie wzmacnia to, co
Nie może mnie zabić
Czasami to niebezpieczny lot, bo
Lecę jak Magik
Lecę jak Magik i żyję wciąż
A już mnie skreślali
Ja żyję ziom, przesadzali, choć
Lecę jak Magik

Nie kumam fenomenu kilku gości, co
Robią rap nie mając skillsów i prości są
Ruszyć za mną w pościg chcą po nic
I tak nie mają szans mnie dogonić, joł
Oficjalnie ich pierdolić i tyle
Niszczę idyllę i stylem i dymem
Ich skille nagrywek i tych śmiesznych przyspieszeń
Pierdole serdecznie bez zabezpieczeń
Mogę być czarną owcą tego stada
I robić to, co hiphopowcom nie wypada
I możecie mi pierdolić o zasadach i nara
Spierdalać, sam je sobie ustalam
I przekaz jest prosty i w tym go zawrę
Mam styl i rap grę robię naprawdę
I zawsze miałem jaja, żeby nie kłamać
A wy palicie Jana i wypierdalać, nara

Lecę jak Magik, Magik, Magik, Magik

I tak naprawdę to mnie wzmacnia to, co
Nie może mnie zabić
Czasami to niebezpieczny lot, bo
Lecę jak Magik
Lecę jak Magik i żyję wciąż
A już mnie skreślali
Ja żyję ziom, przesadzali, choć
Lecę jak Magik